Nr. 9. Lwów, Środa dnia 9 Stycznia 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Marcjanny p.
Jutro: Agatona pap.
Pojutrze: Higina. Honoraty.

Grecko-katolickie:
2000 mucz
SS. Mładenciw.
Anysyi.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 57 m.
Zachód „ o 4 g. 19 m.
Barometer 767. Odwilż.

W sprawie Banku Ziemskiego dla Wielkopolski.

Od sekretarjatu Komitetu galicyjskiego dla spraw Banku Ziemskiego, otrzymujemy następujące pismo:

W artykule wstępnym *Nowej Reformy* z d. 30. grudnia, najsłuszniej ubolewa Redakcja nad brakiem zrozumienia u nas ważności Banku Ziemskiego i nad brakiem poczucia się ogółu społeczeństwa naszego do narodowego obowiązku, jaki w tej sprawie na niem cięży — ale niesłusznie przypisuje winę tego najmożniejszym w kraju.

Że honor narodowy mocno w tej sprawie zaangażowany został, to pomimo wszelkich usiłowań niechętnych zaprzeczyć się nie da. Skoro zjazd prawników i ekonomistów w Krakowie, złożony przecież z najkompetentniejzsych w tym kierunku ludzi, uznał jednomyślnie instytucję Banku ziemskiego za legalną, z prawem zgodną, á dla interesów społecznych naszych wielce pożyteczną — skoro następnie zjazdy reprezentantów obywatelstwa ziemskiego z całego kraju, we Lwowie i w Krakowie odbyte, nietylko ani jednym głosem przeciw temu się nie oświadczyły, ale owszem orzekły: że obowiązek narodowy nakazuje wszystkim o dobro narodowe dbałym, poprzeć w miarę możności to przedsiębiorstwo ekonomiczne — skoro dalej wszystkie dzienniki krajowe nasze, pomimo różnic przekonań i kierunków politycznych, jednozgodnie wzięły tę sprawę w opiekę i szły z życzliwą pomocą Komitetom, jakie w celu ułatwienia subskrypcji w całym kraju pozawiązywane zostały — i skoro wreszcie tak wiele publicznie już napisało i nagadało się o tej sprawie u nas: toż przecie jasne, że sprawa przestała być sprawą prywatną kilku lub kilkunastu osób, które pierwszą myśl założenia Banku podjęły, a nabyła charakter pracy zbiorowej, w której cały ogół inteligencji polskiej udział bierze, i za której powodzenie na cały tenże ogół odpowiedzialność spada.

Czegóż wymagano od ogółu w tej sprawie? Oto Bank nie może wejść w życie i niewolno mu wpierw rozpocząć czynności, dopóki nie wylegitymuje się przed kontrolującemi go władzami pruskiemi, że ma istotnie przynajmniej 1200 akcyj podpisami zapewnionych i przynajmniej w czwartej części gotówką wpłaconych.

A więc było do ogółu społeczeństwa polskiego postawione żądanie, nie przechodzące przecie jego możności: żeby znalazło się wśród niego 1200 osób, pojedynczych lub zbiorowych, któreby zdobyły się na tyle patrjotyzmu i ofiarności, żeby po 155 złr. zaryzykować zechciały.

Powiadamy „zaryzykować“ — bo przy najgorszym obrocie rzeczy, tj. gdyby okazało się, że przedsiębiorstwo to ekonomiczne i dla ogólno-narodowego interesu bezsprzecznie pożyteczne, nie mogłoby hojnem być w oddawaniu wysokiej dywidendy akcjonarjuszom swoim, i ci ostatni nie widzieliby korzyści materjalnej dla siebie we wkładaniu większych w to przedsiębiorstwo kapitałów — toż przecie nikt ich do wnoszenia dalszych trzech wpłat nie zmusza, a jedynie tylko ta wpłata pierwsza przepaśćby im mogła — czyli, że w takim razie najgorszym, sami dobrowolnie i wspaniałomyślnie, pro publico bono, darowaliby te piewsze wpłaty Bankowi.

Dotąd jednakże nie przepowiada nic jeszcze takiego rzeczy obrotu. A przeciwnie wszelka nadzieja jest, że akcje Banku ziemskiego będą papierem giełdowym, równie dobrym i równie poszukiwanym, jak akcje kolejowe albo listy zastawne — bo Bank, który się wyrzekł wszelkich operacyj ryzykowniejszych, a ograniczył działalność swoją wyłącznie do pośrednictwa w kupnie i przedaży ziemi, żadną miarą tracić nie może — przeciwnie zysk należny dla akcjonarjuszów swoich wydobyć z przedsiębiorstwa z wielką łatwością może i wydobyć powinien.

Więc w każdym razie ryzyko, jeżeli jakie jest, to niewielkie — a pożytek ogólny z instytucji tego rodzaju niezaprzeczony i wart choćby nawet ofiary...

I jakżeż teraz społeczeństwo polskie w Galicji odpowiedziało temu zadaniu, jakie samo sobie dość głośno postawiło przed rokiem?

Z miejsca z zapałem zabrano się u nas do subskrypcji. W ciągu kilku miesięcy było już z górą 600 akcyj zapewnionych i około 150.000 złr. gotówką wpłaconych. Zdawało się, że jak tak dalej pójdzie, to Galicja sama Bank ziemski założyć potrafi i sama od zaguby narodowej uratować zdoła większość tych ziem, które tam na kresach Polacy sprzedać są zmuszeni, które przy pomocy Banku nabyćby mogli inni Polacy, a które bez Banku nabędą ludzie obcej narodowości i wiary...

Tymczasem zwykłym u nas obyczajem, pierwszy płomień zapału wypalił się wprędce; po wygłoszeniu licznych przemówień patrjotycznych, dowodzących konieczności postawienia Banku na nogi, nastąpiło zobojętnienie dla niego i wątpliwość, czy istotnie potrzebny, i wreszcie to, co zawsze najłatwiejsze: krytyka.

Zaczęły podnosić się głosy: „że kiedy szlachta poznańska oświadczyła się w Berlinie za ocleniem zboża zagranicznego (a więc i galicyjskiego) — to niewarto ziemi poznańskiej ratować galicyjskiemi pieniędzmi“ — tak jak gdyby te 155 złr. dane przez Galicjanina na akcję, *darem dla szlachty wielkopolskiej* być miały, lub jakikolwiek związek istniał między dwiema temi sprawami!

Znowuż mówili inni: „że kiedy szlachta poznańska sama majątki swe kolonizacji sprzedaje i sama o utrzymanie ziemi w rękach polskich nie dba — to dlaczegoż my dalsi o nią dbać mamy?“ Ależ nie zastanowili się, że właśnie ten argument, im więcej byłoby w nim słuszności, tem silniej przemawiałby za potrzebą zewnętrznego ratunku! Wszakżeż gdyby szlachta wielkopolska zdawna była o ziemię ojczystą dbała, gdyby dziś na tej ziemi silnie się trzymała i gdyby w możności dzisiaj była zapobiegać własnemi siłami „kurczeniu się ojczyzny“ — tożby nikomu na myśl była nie przyszła potrzeba ratowania zbiorowemi siłami i Bank ziemski wcale potrzebnymby nie był!

Najliczniej wszakże dały się słyszeć u nas głosy, nie zaprzeczające racji bytu Banku, lecz domagające się zmiany jego statutów. Obawiano się, żeby Bank, zamiast pomagać przechodzeniu ziemi z rąk słabych w ręce mocniejsze, nie ratował i nie podtrzymywał na zachwianej własności jednostek, które już zdały egzamin niedbalstwa lub nieudolności gospodarowania na niej.

Grono założycieli w Poznaniu uznało słuszność tych zastrzeżeń i obaw, uznało, że każda rzecz ludzka poprawioną być może i istotnie poprawiło statuta bankowe w myśl tej galicyjskiej krytyki. Zdawało się, że teraz po zadośćuczynieniu woli większości ludzi zamożnych w kraju naszym, popłynie subskrypcja podwojonem tempem...

Pogląd na konkurs Tow. kred. miejskiego.*)

IV. Trzeci okres, to już dzieje samego konkursu, rozpoczętego z dniem 1. marca 1878, a ukończonego dopiero uchwałą sądową z dnia 20. sierpnia 1887. l. 32540.

Konkurs tedy trwał 9 lat 5 miesięcy i dni 20.

Pozostała Rada zawiadowcza, zaskoczona nagłem ogłoszeniem konkursu, wniosła przedewszystkiem rekurs przeciw otwarciu „kupieckiego“ konkursu, żądając, ażeby zanim konkurs ogłoszonym zostanie, wpierw było zarządzonem postępowanie celem wykazania, czyli Towarzystwo posiada fundusze wystarczające na całkowite pokrycie stanu biernego (Bedeckungstagfart, §. 63. ust. konk.).

Rekursa te miały wszelkie widoki powodzenia w najwyższej sądowej instancji, jednakże uchwałą już z dnia 30. kwietnia 1878 l. 4662 zostały *jako spóźnione* odrzucone.

Dziś jest trudno ten moment spóźnienia należycie wyjaśnić. W aktach bowiem na odnośnych dowodach doręczenia odnośnej uchwały apelacyjnej z dnia 9. marca 1878 L. 5353 jest na egzemplarzu dla ck. prokuratorji państwa przeznaczonym, poprawianą data z 12. marca 1878 na „11.“, zaś dla śp. Franciszka Bałutowskiego z 13. marca 1878 widocznie na „12.“

A gdy rekurs rewizyjny podany został 27. marca 1878 — przeto z poprawek tych wynikało owo spóźnienie.

Równocześnie z wniesionymi rekursami przeciw otwarciu „kupieckiego“ konkursu, rada zawiadowcza poczyniła starania, *ażeby postępowanie konkursowe jak najkrócej trwało i jak najtaniej kosztowało.* To leżało niewątpliwie nietylko w interesie wierzycieli konkursowych, ale szczególnie w interesie członków nieograniczoną poręką zagrożonych.

Nie biorąc w rachubę nieuniknionego w wypadkach konkursowych zgłaszania napastliwych lub przesadnych wierzytelności, które zwykle odpadają, należało wedle ostatniego bilansu — przyjąć, iż z chwilą ogłoszenia upadłości Towarzystwa, *rzeczywisty stan czynny majątku,* bez wliczania subskrybowanych a jeszcze wówczas niewpłaconych udziałów, wynosił w każdym razie nie niżej jak 180.000 zł., *a stan bierny, czyli dłużny nie wyżej jak 228.000 zł.* Rzeczywisty tedy niedobór, *potrzebujący pokrycia, wymagał najwyżej kwoty około 50.000 złr.*

Ażeby ten niedobór całkowicie pokryć, wypadało zażądać dopłaty od 15.992 członków w kwocie najwyżej po 3 zł. 33 ct. na głowę, zaś w stosunku do subskrybowanych a niewpłaconych *udziałów wykazywanych w kwocie* 386.000 złr. najwyżej po 16 proc. na 100 złr. subskrybowanych a niespłaconych udziałów.

Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 29. kwietnia 1877 była rada zawiadowcza już upoważnioną do ściągnięcia na pokrycie niedoboru potrzebnej części ze subskrybowanych udziałów i chciała też zaraz z chwilą otwarcia konkursu, skoro stan rzeczy byłby się cokolwiek wyjaśnił, do tej czynności przystąpić.

Obok tego miano doświadczeniem stwierdzoną nadzieję, że wierzyciele konkursowi zadowolnią się drogą ugodową spłatą najwyżej 50 proc., że zatem do ściągania niespłaconych udziałów od członków albo wcale nie przyjdzie, a względnie gdy się tylko o niewielką mogłoby rozchodzić kwotę, że takową sami członkowie rady zawiadowczej pokryją i przeto członków Towarzystwa od wszelkich dalszych dopłat repartycyjnych uchronią.

Równolegle z temi przygotowaniami zawarła rada zawiadowcza układ z notarjuszem Michałem Morawieckim, znanym patrjotą, tej treści, iż go wybierze na zarządcę masy konkursowej pod tym warunkiem, że całe postępowanie konkursowe

*) Sprostować prosimy w poprzednim III. artykule myłkę drukarską: Stan bierny wynosił 228.000 zł. a nie 22.800 zł.

płatnie przeprowadzi, a nadto dołoży wszelkich starań, ażeby powyżej zakreślony program spłaty konkursowych wierzycieli — został jak najrychlej wykonanym. *Ś. p. Morawiecki przyjął te warunki a nawet przyrzekł, że w danym razie będzie swoimi funduszami patrzebne kwoty na spłaty ugodowe wierzycielom zaliczał.*

Gdy rada zawiadowcza i dyrekcja była zajętą opisanemi co dopiero przygotowaniami celem jak najspiesznieszego umorzenia konkursu, zjawia się nagle były naczelnik filji Towarzystwa w Sanoku, adwokat dr. Stanisław Bieliński i ofiaruje radzie zawiadowczej *swoje dobre usługi*, celem ratowania konkursem zagrożonego Towarzystwa i jego członków.

Odwoływał on się na swoje stanowisko poselskie i na swoje potężne wpływy społeczne i familijne, które mu umożliwiają oddać upadłemu Towarzystwu skuteczne usługi, jeżeli mu w jakiejkolwiek mierze współkierownictwo sprawami Towarzystwa zostanie powierzonem.

Poglądy swoje na sposoby sanacji Towarzystwa rozwijał on wówczas zupełnie identycznie z wyżej zakreślonym programem rady zawiadowczej, co więcej — sądził, że mu się uda *nawet restytuować* Towarzystwo, a w każdym razie rzecz cała wyglądała tak, że p. adw. dr. Bieliński *li z poczucia obowiązków obywatelskich i bezinteresownie całą ową czynność ofiaruje*, ileże jako świeżo przesiedlony do Lwowa adwokat, nie miał dużo do czynienia.

W nieszczęściu każda pomoc jest dobrą, a cóż dopiero tak ponętnie wyglądająca oferta, którą właśnie przedstawiał dr. Bieliński.

Zachodziła tylko trudność, w jaki sposób zgodny ze statutami, zwłaszcza, iż Towarzystwo de jure nie istniało, można było dra Bielińskiego do zarządu spraw Towarzystwa wprowadzić. Na razie postanowiono słuchać jego zbawienych rad... Nikt wówczas nie przeczuwał nawet, żeby adw. dr. Bieliński działał w porozumieniu z adw. drem Kratterem, okoliczność zaś według § 75 ustawy konk. bezwarunkowo w okresie przedlikwidacyjnym wykluczająca albo jego, albo dra Krattera od wszelkiego udziału w sprawach konkursu Towarzystwa, mianowicie okoliczność, że adw. dr. Kratter *jest wujem żony dra Bielińskiego* — wyszła na jaw dopiero po ukończeniu konkursu.

Okoliczność tę przed sądem i przed radą zawiadowczą zataili poprostu dr. Bieliński i „wuj jego żony“ — adw. dr. Kratter!...

W tem stadjum przyszły wybory przedlikwidacyjnego zarządu konkursowego.

Dnia 14. marca 1878 otrzymał adw. dr. Kratter i stronnicy jego do wydziału wierzycieli głosy od 69.550 zł. wierzytelności, zaś śp. Michał Morawiecki głosy od 104.790 złr. wierzytelności, *a zatem niezawodną większość o 35.240* zł. ponad głosy na dra Krattera dane.

Przy wyborach tych głosował dr. Bieliński imieniem wierzyciela Remigjusza Hryniewieckiego na adw. dra Krattera.

Jeszcze przed tym wyborem, zmarły, a we Lwowie aż nadto dobrze znany Izydor Cohn, wspólny agent ówczesnego przemożnego, a dobrze znanego tryumwiratu adwokackiego, czynił zabiegi u członków rady zawiadowczej i u dyrekcji, ażeby głosowali na dra Krattera, gdyż inaczej tenże z mocy §. 98—100 ustawy konkursowej dokładać będzie starań, ażeby sporni jego wyborowi członkowie rady zawiadowczej i dyrekcji zostali uwięzieni.

Groźby te jednak na razie nie odniosły wprawdzie pożądanego skutku lecz nie mogły też być i lekceważonemi.

Uchwałą z dnia 23. marca 1878 l. 15.060 na wniosek ck. komisarza konkursowego *zatwierdził* ck. sąd krajowy zarządcę przez *mniejszość* wybranego w osobie dra Krattera, zaś jego zastępcą i członków wydziału wierzycieli mianował wedle propozycji *większości* wierzycieli.

Wykupno prawa propinacji w Galicji.

Otrzymaliśmy ze strony bardzo kompetentnej pismo następujące:

Reforma podatku gorzelnianego i miljon odszkodowania, przyznany ze skarbu państwa przez lat 22 za ubytek w dochodach propinacyjnych, postawiły sprawę wykupna uprawnień propinacyjnych na porządku dziennym. Wszyscy zgadzają się na to, że wykupno obejmować winno także ów szynk wieczysty, który po r. 1910 pozostać miał właścicielom propinacji jako realny upominek i nikt nie kwestjonuje prawa właścicieli propinacji do żądania wynagrodzenia odpowiadającego rzeczywistej wartości zindemnizowanej propinacji. Pod tym względem przeto nietrudno będzie pozyskać w Sejmie większość dla projektu wykupna, przyznającego uprawnionym tyle ile im się słusznie należy, a to tembardziej, że, zdaniem wszystkich, chwila obecna jest wielce korzystną do przeprowadzenia finansowej części tak olbrzymiego zadania.

Różnice zdań występują dopiero jaskrawo wobec pytania skąd uzyskać fundusze, potrzebne obok rządowego miljona i dotychczasowych dochodów funduszu propinacyjnego dla oprocentowania i amortyzacji obligów wydanych wywłaszczonym właścicielom prawa propinacji. W pierwszej linji nasuwa się tu myśl wydobycia tych funduszów ze zindemnizowanego prawa propinacji przez eksploatację tego prawa aż do r. 1910, czy to przez Wydział krajowy, czy to przez osobną dyrekcję propinacyjną na rzecz funduszu propinacyjnego. Projekt ten jednak, polegający na przeniesieniu propinacji na kraj, przy bliższem zbadaniu nie wytrzymuje krytyki. Jeżeli bowiem propinacja jest instytucją szkodliwą, wolność osobistą konsumentów krępującą i utrudniającą rozwój przemysłu gorzelnianego i handlu spirytusowego, to należy dążyć do bezzwłocznego jej zniesienia, sprzeciwić się przedłużeniu jej panowania aż do roku 1910. Następnie przeniesienie propinacji na kraj byłoby tylko pogorszeniem obecnego stanu rzeczy, a złe skutki uprawnień propinacyjnych wystąpiłyby niewątpliwie w formie zgubniejszej i jaskrawszej. Zadzierżawienie bowiem propinacji we wszystkich ludniejszych i zamożniejszych okolicach kraju i monopolistyczne wyzyskiwanie ludności przedstawiałoby interes tak świetny, że kapitaliści zagraniczni nieomieszkaliby skorzystać z nadarzającej się sposobności. Zawiązaliby oni niewątpliwie konsorcjum, mające miljony do dyspozycji i bezpośrednio lub przez podstawionych pośredników, których u nas za prowizję łatwo znaleźć dzie, zadzierżawiliby prawo propinacji w całych powiatach lub nawet większych okręgach i krępowani żadnemi względami obdzieraliby ludność z ostatniego grosza.

Szczególnie ponętnem byłoby przystąpienie do takiego konsorcjum dla właścicieli wielkich rzelń fabrycznych węgierskich i czeskich, bo mając monopol wyszynku w znaczniejszych terjach kraju naszego, mieliby zarazem pewny stały zbyt swoich wyrobów ze szkodą krajowego gorzelnictwa. Koleje ułatwiłyby im niewątpliwie przywóz spirytusu przyznaniem znacznych reducyj, a brak konkurencji umożliwiłby im wyzyskanie wolności wyszynku spirytusu nierektyfikowanego, skoro wobec odrzucenia znanego wniosku posła Mengera, wyszynk prostej okowity niedonem zanieczyszczonej jest prawnie dozwolony. Tem rozszerzeniu panowania cuchnącej szumowiny ucierpiałyby naturalnie krajowe rafinerje.

Wobec tak smutnej perspektywy w razie szego istnienia propinacji pod firmą krajową dyną drogą wyjścia jest, zdaniem naszem, zaprowadzenie krajowego podatku konsumcyjnego wzór podatku uchwalonego w Węgrzech dla dzenia kosztów wykupna t. zw. regaljów. Podatek ten nie potrzebowałby przewyższać kwoty

---

15)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Gdy Staś, ze spichrza wyszedłszy, zmierzał ku domowi, ujrzał przed gankiem wieśniaka przyzwoicie odzianego, który stał, konia za cugle trzymając. Na widok dziedzica zdjął kapelusz. Z ubioru nie można było osądzić, czy był sługą dworskim, czy też gospodarzem.

— Skąd? — Staś krótko zapytał.

— Ja jestem wójt z Podlesia — wieśniak, kłaniając się, odpowiedział. — Nasza pani przysłała po mnie i oddała mi ten list, żebym go zaraz zawiózł wielmożnemu panu.

— List, do mnie?

— Ta tak... A mówiła, żebym nie zgubił, bo w nim jest coś bardzo ważnego, i abym o tem nikomu nie wspomiał, com tu jeździł.

Staś był w wysokim stopniu zaintrygowany. Niedawno wrócił z Podlesia, a wślad za nim list stamtąd przychodzi. Widocznie musiał zawierać coś nader ważnego, skoro pani Bronowska wysłała go nie przez sługę dworskiego, lecz przez wójta. Wziąwszy list, nie rozpieczętował go zaraz, tylko poszedł z nim do pokoju.

Jakież było jego zdziwienie, gdy, rozerwawszy kopertę, znalazł w niej dwie asygnaty bankowe, każda po 1000 guldenów, i małą karteczkę z temi słowy:

„Lękając się, żebyś pan nie miał wielkich nieprzyjemności, mój mąż bowiem jest bardzo rozgniewany, posyłam 2000 guldenów i proszę Cię najusilniej, kochany Panie Stanisławie, żebyś zaraz jutro wiadomy dług zaspokoił. Spodziewam się, że mi tego za złe nie weźmiesz, i przyjmiesz tę pożyczkę jak od dobrej przyjaciółki“.

Podpis był nieczytelny, snać pisząca bardzo się spieszyła. Lecz czy go Staś potrzebował? Czyż nie wiedział, że aniołem jego opiekuńczym, i to w chwili, gdy się tego najmniej spodziewał, była jego cioteczka, którą, bez żadnej myśli ubocznej, a jedynie z przyzwyczajenia, tylu grzecznościami obsypywał? Z radości aż w górę podskoczył.

— I niech kto teraz powie, że nie mam racji, utrzymując, iż Bóg nie zapomina o wróblu najmnejszym, i każdemu człowiekowi tyle daje, ile ten potrzebuje! Poczciwa cioteczka! To anioł nie kobieta. Biedaczka, gdzieś od dwudziestu lat składała te dwa tysiące, unikając argusowych oczu swego małżonka, a teraz tak szlachetnie mi pomaga! Zaiste, w czasach dzisiejszych, zimnych i na wskróś materjalnych jedne tylko kobiety są jeszcze zdolne do czynów tak bezinteresownych. Poczciwa cioteczka! Mężczyzna zażądałby zaraz wekslów, rewersów, hipoteki, Bóg wie czego; ona o tem ani wspomina i pożycza mi w zaufaniu. I lepiej na tem wyjdzie, niż jej mąż. Choćbym miał z ziemi wydobyć, do miesiąca oddam jej z podziękowaniem.

Chciał jechać zaraz do Podlesia, aby pani Bronowskiej ustnie podziękować; wszakże gdy pomyślał, że jej mąż, z którym się tak źle rozstał, mógłby go przyjąć niegrzecznie, lub nawet coś podejrzewać, uznał za rzecz właściwszą podziękować listownie.

Usiadł też zaraz przy sekretarzu i w słowach gorących, ba nawet kwiecistych, które mu tym razem istotnie z serca płynęły, złożył „najukochańszej“ cioteczce podziękę „najserdeczniejszą“, obiecując za jednym zachodem „wdzięczność dozgonną“ i zwrot pożyczki „w ciągu miesiąca“. Wywiwszy posłańca z listem, powiedział kucharzowi żeby za godzinę dał herbatę z bifstekiem angielskim. Tomaszowi zaś polecił, aby zaprzągł do woziku, ponieważ na deszcz się zbierało. Skoro były pieniądze, należało więc nocnym pociągiem do miasta wyjechać, aby nazajutrz zmienić asygnaty i weksel wykupić. Staś tak był szczęśliwy, że w tej chwili był zdolnym do wszelkich poświęceń i czynów najbardziej stoickich.

Przyjechawszy nad ranem do stolicy, stanął według zwyczaju, w hotelu i spać się położył. Że dzień był dżdżysty, przespał do południa, ubrawszy się, poszedł do kasyna na obiad, a przeciągnął się do 6, tak się bowiem jakoś stało, że tego dnia zjechał się z kilku przyjaciół Mazurów, których od dwóch lat nie widział. Wyszedłszy z kasyna, pobiegł do banku, lecz był już drzwi zamknięte.

— Prawda, zapomniałem, że bank tylko otwarty... Ale co to szkodzi!... Kiedy pieniądze są w kieszeni, więc tak samo potrafię weksel zapłacić. Przecie do jutra nikt panu Mościwi głowy nie urwie.

Z banku poszedł prosto do cukierni na a stamtąd udał się znowu do kasyna, gdzie siadł do djabełka. Szczęście sprzyjało mu dnia nadspodziewanie. W ciągu godziny bank, w którym było przeszło 1.000 guldenów Staś, ilekroć wygrywał, gotów był siedzieć cały, i nie wstać od stołu, aby mu przypadek kto nie zarzucił, że jest łakomy na pieniądze. grał dla zabawy, nie żeby wygrywał. Dlatego pozwalał każdemu odbijać się i stawki podwyższać. Kto tak gra, musi przegrać; nie dziwo że Staś wstawał zawsze bez szeląga w kieszeń Dopiero dziś miało być inaczej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

od hektolitra spirytusu o 2 zł. od hektolitra piwa, byłby zatem niższym od opłat przez propinatorów przeciętnie nakładanych, a umożliwiłby nietylko bezzwłoczne zniesienie prawa propinacji, lecz przysporzyłyby nadto funduszowi krajowemu corocznie około 1. miljona zł. na rozmaite cele produkcyjne. Pobór tego podatku odbywałby się przez wydzierżawienie na wzór podatku od wina i mięsa i nie przedstawiałby ani ryzyka, ani pociągałby za sobą kosztów większych od administracji propinacyjnej. Przeciwnie wobec równości podatku ustałaby brudna konkurencja między graniczącymi ze sobą okręgami i możnaby snadnie pobór na większe nawet obszary łącznie wydzierżawić bez obawy wytworzenia się jakiego monopolu.

Handel Polakami w Ameryce.

Niewymownie przykra dochodzi wiadomość z Ho-Iyoke, Mass. w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Oto jakiś agent nowojorski sprzedał nowoprzybyłego naszego rodaka pewnemu farmerowi, nazwiskiem Parsons, w Stanie Massachusetts. Angielskie pismo, z którego czerpiemy tę wiadomość, podaje jakieś przekręcone nazwisko, Wincenty Zabrisenostis, ale można się domyśleć, że to Litwin. Farmer ów traktował tego biedaka zupełnie jak niewolnika, woził go z sobą w chłodnym obecnym czasie odzianego bez surduta i bez obuwia: ażeby nie uciekł, kajdanami przymocowywał go do woza. Pewnego dnia wyjechał z nim do miasteczka, przykuł go jak zwykle do woza, poszedł za swoim interesem i ten biedak przesiedział w ten sposób 6 godzin wśród zimna. Ludzie zobaczyli to, dano znać policji i rezultatem jest, że aresztowano farmera, który otrzyma zasłużoną karę za swe nieludzkie postępowanie.

Faktem jednakże pozostaje, że nasi rodacy, przybywający do Stanów Zjednoczonych, narażeni są na wyzyskiwanie; byle łotr bierze takiego biedaka, nie znającego ni języka ni prawa, traktuje go niżej zwierzęcia, a my dowiadujemy się dopiero o tem, gdy zbrodnia już popełnioną została! Słusznie z tego powodu pisze amerykańska *Zgoda*:

„Mamy Związek narodowy polski, starczy nam na zapłacenie redaktora, sekretarza, wysyłamy każdorocznie setki dolarów do Europy, wspomagamy instytucje polskie tu w Ameryce, czyżby nie miało nam starczyć na kilkaset dolarów rocznie na utrzymaniu związkowego agenta w Nowym Jorku? Nie popieramy wcale emigracji polskiej do Ameryki, ale liczymy się z faktem, że setki naszych rodaków przybywają każdego miesiąca do nas i sądzimy, że jest obowiązkiem Związku narodowego polskiego, by jak najrychlej ustanowił jako agenta uczciwego Polaka w Nowym Jorku, któryby w imię Związku radą swą wspomagał biednych polskich emigrantów. Zwracamy się do delegatów ostatniego Sejmu, w których ręku spoczywa cała ta sprawa, i w imię patrjotyzmu żądamy od nich, by cenzorowi Związku przesłali na piśmie swe życzenie, ażeby w jak najbliższym czasie Związek narodowy polski ustanowił agenta w Castle Garden w Nowym Jorku. Związek narodowy nie jest założony na żarty, ale dla dobra Polaków w Ameryce, a jeżeli zachodzą takie nadużycia, że biednego Polaka, przybyłego co dopiero do Ameryki, traktują jako niewolnika, to jest to wstydem dla nas wszystkich. Żadnej innej narodowości emigranta coś podobnego spotkać nie może, bo te postarały się o swych agentów, my tylko jedynie bawimy się w ideały, a w praktyce musimy patrzeć, że pod względem pieczy nad rodakami ostatnie zajmujemy miejsce w licznym zastępie obcych narodowości.

„Mamy nadzieję, że słowa nasze, wywołane faktem straszliwego nadużycia, nie będą głosem wołającego na puszczy, a w przeciągu kilku tygodni cenzor Związku na żądanie wyraźne delegatów poweźmie takie kroki, które w przyszłości usuną na zawsze podobne nadużycia, będące hańbą dla nas wszystkich.“

KRONIKA.

Związek szkolny polski. Z inicjatywy lwowskiej młodzieży akademickiej ma się zawiązać w naszym kraju związek szkolny polski, którego statut przedstawiono już namiestnictwu do zatwierdzenia. Działalność związku rozciąga się na całą Galicją i Krakowskie. Celem jego jest: 1) Zakładanie i wspieranie potrzebnych do rozwoju społeczeństwa i podniesienia oświaty polskich szkół ludowych, przemysłowych, rolniczych i średnich w Galicji. 2) Staranie się o zakładanie potrzebnych w kraju polskich szkół niższych, średnich i wyższych przez osoby prywatne, korporacje, władze autonomiczne lub rząd 3) Udzielanie stypendjów i zapomóg studentom polskim i zakładanie dla nich burs, zostających pod zarządem związku przy szkołach wyższych i średnich. 4) Zakładanie i wspieranie bibliotek szkolnych przy szkołach ludowych. Olbrzymie zadanie! Lecz tysiące młodzieży uniwersyteckiej, gdyby się gorliwie zabrały do propagandy w wymienionych kierunkach, mogą mu sprostać wyśmienicie.

Bal na korzyść kolonii leczniczej w Rymanowie odbędzie się już stanowczo we wtorek d. 5 lutego w salach kasyna miejskiego. Zaproszenia rozesłane zostaną w tych dniach.

Protektorat przyjęły pani marszałkowa hr. Zofia Tarnowska i hr. Anna z Działyńskich Potocka z Rymanowa. Do ścisłego komitetu wykonawczego należą jako prezes hr. Henryk Skarbek, jako sekretarz hr. Jan Potocki, jako skarbnik dyrektor Władysław Zontak, a jako członkowie pp. Emil Brajer, Zygmunt Fryling, Marceli Harasimowicz, Zygmunt Jasiński, dr. Emil Merczyński, dr. Władysław Ostrożyński, dr. Gustaw Roszkowski i Władysław Słoniński.

Na gospodarzy i gospodynie tego balu, którym już teraz nadzwyczajnie się zainteresowała nasza publiczność, zaproszono osoby piastujące wysokie w mieście naszem godności i powszechnie znane. Gospodyń mianowano kilkadziesiąt, co samo już zapewnia balowi rymanowskiemu znakomite powodzenie.

Spodziewać się należy, że dochód uzyskany z tego balu będzie bardzo znaczny ze względu na cel szlachetny.

Lecznicza kolonia rymanowska istnieje od roku 1886 i z każdym rokiem rozwija się dzięki staraniom hrabiny Potockiej z Rymanowa, p. Włodzimierza Gniewosza, prof. Żulińskiego, dyrektora Zontaka i dr. Dukleta. W r. 1886 należało do tej kolonii 28 chłopców i dziewcząt, uczęszczających przeważnie do szkół niższych, w r. 1887 było 36 dzieci a w 1888 r. 50 dzieci.

Wydatki na kolonię wynosiły w 1886 r. 937 złr. 37 ct., w 1887 r. 1062 złr. 46 ct. a w 1888 r. 1700 złr. 39 ct. Na budowę własnego domu kolonii leczniczej zebrano dotychczas 3.300 złr. W projektowanem własnem zabudowaniu korzystać będzie mogło z kuracji w ciągu lata (w dwóch sezonach) przynajmniej 120 dzieci.

Towarzystwo krajowe „leczniczych kolonij wakacyjnych,“ skoro zapewni byt trwały kolonii rymanowskiej, której pierwszym warunkiem jest własny budynek, podejmie usiłowania celem założenia podobnych kolonij w innych zakładach kąpielowych w Galicji. Zaczęto od wód jodowych w Rymanowie, gdyż skrofuły to najpowszechniejsza plaga, trapiąca dzieci nasze. Nieuleczone zawczasu, stają się one przez swą dziedziczność przyczyną zwyrodnienia całych pokoleń.

Nowy podatek zaprowadził p. Dunajewski od 1. bm. Dotyczy on deklaracyj przyjęcia członków do towarzystw kasynowych, za co ma się płacić po 50 ct. od każdej. Wobec tego nie pozostaje nic innego, jak tylko deklaracje takie uskuteczniać i przyjmować ustnie.

Wspaniały dar otrzymało muzeum narodowe w Krakowie od nieznajomego ofiarodawcy. Jest nim żelazny posąg Rejtana. Pomnik zbudowany w stylu gotyckim pomieszczony zostanie na placu publicznym, po-

---

(44)

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

Pan Roy Pole słuchał z twarzą na pół odróconą, z głową na ręku wspartą. W miarę opowiadania Ludwika, widział on przed oczyma wyobraźni wszystkie sceny strasznego dramatu, począwszy od chwili, gdy na pół nieprzytomny sir Lionel ciskał książkami w około, aż do chwili, gdy martwym leżał trupem na krwią zbroczonej sofie, z oniemiałemi na wieki ustami, choć z nich jedynie mogło wyjść słowo uniewinnienia, lub oskarżenia tych dwojga...

Ale słowa takiego usta te wyrzec już nie mogły i pan Roy Pole sam nie wiedział, czy wierzyć ma, czy nie wierzyć opowiadaniu Ludwika?

Odwrócił się, by oko w oko spojrzeć Włochowi, który stał teraz obok lady Gauntlett, z czołem wysoko podniesionem, z oczyma spuszczonemi, z wyrazem niezgłębionego smutku na wyblanych ustach. Była to twarz, powagi pełna i cierpieniem napiętnowana, twarz zbolałego męczennika i spokojnego myśliciela, piękna w swojej zadumie swojej.

— Czy twarz ta kłamać może? — zapytywał sam siebie pan Roy Pole, — i być twarzą podniarza... zabójcy?

Stali tak w milczeniu chwil parę, Włoch pierwszy przerwał je słowy:

— Gotów jestem.

I w smutnie zamyślonych oczach jego zabłysł płomień silnego postanowienia.

— Gotów? do czego? — spytał pan Roy Pole, własnemi myślami roztargniony.

— Do przyjęcia odpowiedzialności za moje czyny.

Ale na te słowa, stanowczo i śmiało wypowiedziane, pan Roy Pole odparł z uśmiechem pełnym goryczy:

— Mówiłem już panu, że niepodobieństwem jest korzystać z tej gotowości... Pani ta ocaloną być musi...

I skinieniem głowy wskazał lady Gauntlett, w niemem odrętwieniu siedzącą.

— Musi być ocaloną, — powtórzył. — Zerwała wszystkie więzy, łączące ją z dziećmi, rodziną, towarzystwem, krajem, godnością i prawdą... a w zamian za to wszystko dobrowolnie, rozmyślnie wzięła... miłość pańską i... kłamstwa ohydę!

Benzoni oblał się cały krwią, słysząc gorzkie te słowa, i pochylił dumną głowę, jakby pod wstydu brzemieniem. Ale w tejże chwili oczy jego spotkały się z wejrzeniem lady Alicji i utonęły w nich tak chciwie, jakby ta spojrzeń wymiana była sama przez siebie szczęściem, które wszystko inne zastąpić może...

— Dziwną jest siła namiętności — pomyślał pan Roy Pole — oto tych dwoje ludzi popełnia samobójstwo towarzyskie... Odcięci są od świata zupełniej, niż gdyby umarli oboje... a przecież szczęśliwi są ze sobą...

I pod wpływem tych myśli zmiękł surowy, ale pełen serca człowiek, o tyle, że gdy przyszło do ostatecznych układów w kwestji interesu pieniężnego, okazał się najwspaniałomyślniejszym ze spadkobierców, i przyszłość tak lady Alicji, jak i jej córek, zabezpieczył z ojcowską troskliwością. W końcu, wziąwszy od Benzoniego opis śmierci sir Lionela, opatrzony jego i lady Alicji podpisem, pan Roy Pole powrócił do hotelu, mając przed sobą trudne zadanie oznajmienia córkom, że matka ich jest dla nich gorzej, niż umarłą.

XXV.

Rozmyślając nad położeniem, doszedł pan Roy Pole do przekonania, że najlepiej uczyni, skoro dziś jeszcze wyruszy z powrotem do Londynu razem z nieszczęśliwemi dziewczętami, za których jedynego opiekuna się uważał.

Na kurytarzu, prowadzącym do ich apartamentu, spotkał Ellę, widocznie czatującą na jego powrót. Nic nie mówiąc, podniosła na niego pytające wejrzenie i snadź w twarzy jego wyczytała nieboga zapowiedź nieszczęścia, bo zbladła jak trup, i w milczeniu otworzywszy drzwi salonku, wezwała tam pana Roy Pole'a za sobą.

— Panie Pole — drżącym głosem zaczęła — potrzebuję wiedzieć wszystko... wszystko! Alicja jest w okropnym stanie... trzeba ją oszczędzać, ale ja wszystko przenieść mogę.

— Czy masz pojęcie o sile ciosu, jaki cię dotknie? — spytał pan Roy Pole, przejęty najgłębszem współczuciem dla tej mężnej istoty — czy jesteś na cios taki przygotowaną?

— Bóg jest miłosierny — z bladym uśmiechem odparła Ella.

Pan Roy Pole posadził ją na kanapie, i sam obok niej usiadłszy, trzymając w swoich dłoniach biedne, jak lód zimne jej rączki, najdelikatniej, najłagodniej jak umiał, odsłonił przed nią straszną prawdę. Nic nie zataił, żadnego faktu nie przeinaczył, ale starał się osłonić przed córką całą zdrożność postępku matki, kładąc główny nacisk na wielką jej, bałwochwalczą miłość dla córek... miłość, „której nie równoważyła małżeńska“, jak się oględnie pan Roy Pole wyraził.

(Dok. nast.)

siada bowiem 20 łokci wysokości, w podstawie zaś 4 łokcie przeszło szerokości.

Ministerstwo handlu wezwało wszystkie koleje, ażeby ile możności pokrywały swoje potrzeby w Austrji i roboty oddawały austrjackim przedsiębiorcom.

Sprawozdanie z czynności Zakładu narodowego im. Ossolińskich za r. 1888 zostało ogłoszone drukiem. Podaliśmy je w streszczeniu przy sposobności walnego zgromadzenia, jakie się odbyło 12. października z. r. Do sprawozdania dołączono literackie prace dr. Hirschberga pt.: „Z czasów niedoli i upadku,“ i dr. Kętrzyńskiego „30 dokumentów katedry płockiej“.

Podziękowanie. Komitet zarządzający Zakładem kalek św. Łazarza, składa niniejszem podziękowanie imieniem prebendarjuszów zakładu za hojne datki dla uprzyjemnienia świąt Bożego narodzenia starcom i kalekom zakładu ofiarowane, pp. Baczewskiemu, Baumanowi, Mikolaszowi Juliuszowi, Hoffmanowi Maurycemu, Weberowi Wilhelmowi, Stadmüllerowi, Szkowronowi, Ludwigowi, Breitmajerowi, Ważnemu J. Fedorowiczowi, Soleckiemu, Tomowi, Gallowi Em., Majerowi Henrykowi, Przybylskiemu, Kiselce Karolowi, Kleinowi Robertowi, Lilienfeldowi, dr. Szaffowi, Wikslowi, Szemelkesowi, Wojciechowskiemu, Sokalowi Henrykowi, Kochanowskiemu Andrzejowi, Stadfeldowi, Jakubowskiemu, Jankowskiemu, Frankowskiemu, Underce ojcu i synowi, Złotogórskiemu, Lewenhekowi, Kinclerowi, Chachlewskiemu, Szirmerowej matce, Kalnickiemu, Mrazkowi, Bieleckiemu, Włoszyńskiemu, Daszkiewiczowi, Grossowi Ferd., Hauserowi-Bieniedzkiemu, Kosteckiemu Maciej., Zimmerowi, Wierzbickiemu, Czyżykowi, Kusiakowi, Gottliebowi, Lewickiemu Kazim., Gebhardowi i hr. Potulickiej.

Miejskie Muzeum pedagogiczne we Lwowie zostało w ostatnich czasach znacznie wzbogacone. Mianowicie, jak donosi *Szkoła*, ofiarowało ministerstwo oświecenia 18 dzieł i wzorów rysunkowych, 2 mapy i 50 tablic biblijnych. Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa w Warszawie ofiarowało wszystkie swe ważniejsze nakłady w ilości przeszło 100 dzieł, wartości przeszło 200 złr. Mieszczą się tu oprócz bardzo bogatego zbioru (przeszło 60 ks.) dziełek dla młodzieży cenne dzieła z dziedziny literatury, historji itp Właściciel fabryki i składu środków naukowych w Pradze Alojzy Kreidl przysłał 2 serje przyrządów fizycznych i chemicznych, miary i wagi metryczne, modele brył geometrycznych, okazy do nauk przyrodniczych wartości przeszło 50 złr. Księgarnia Alfreda Höldera w Wiedniu ofiarowała ogółem 30 tomików różnych dzieł. Księgarnia Menkesa Edwarda w Tarnowie nadesłała dla Muzeum dzieła własnego nakładu.

Archeologiczno-bibliograficzna wystawa stauropigiańskiego instytutu przedłużoną została do d. 28. lutego 1889.

Niewinnie posądzony. D. 22. maja br. pociągnęła tutejsza policja do sądowej odpowiedzialności niejakiego Michała Hebaka za gwałt publiczny, jakiego się miał dopuścić, napadłszy w nocy na dom Chaima Leiby Wittera pop l. 23 przy ul. Stryjskiej: Hebak odpowiadał w śledztwie, mimo iż się zaklinał i udowadniał swoje alibi, jedynie na podstawie oskarzenia ze strony Wittera. Rozprawa sądowa przeprowadzona przed kilku dniami, wykazała, że napad urządzili zupełnie inni awanturnicy, wykazując niewinność Hebaka, przeto też sąd fałszywego oskarzyciela, Leibę Wittera, skazał za oszczerstwo na 2 tygodnie aresztu. Notujemy tę restytucję ze względu na bezstronność, gdyż na podstawie aktu policyjnego, wypadek ów w swoim czasie również pomieściliśmy.

Szczególniejszy powód choroby. Jeden z prymarjuszów naszego szpitala wezwany został w tych dniach do chorej pani S. zamieszkałej przy ul. Dominikańskiej, której choroby rozróżnić nie mogłc kilku lekarzy, u jakich porady zasięgała. Doktor badając uważnie wszystkie przyczyny, postawił odmienną od swych kolegów djagnozę, zwróciwszy uwagę na tapety zielone w pokoju, w których chora spoczywała. Analiza przedsięwzięta wykazała trujące zabarwienie tapet, które skutkiem wilgoci w mieszkaniu udzielało się posłaniu chorej. Tapety natychmiast zerwano i istotnie od tej chwili widocznem jest polepszeniu w zdrowiu p. S.

Czelny rzezimieszek. Kupiec Ozjasz Nirnstein, wysiadłszy wczoraj z tramwaju przy placu Gołuchowskich, wstąpił do trafiki, gdzie nabył pudełko papierosów. Wszedł za nim młody jakiś człowiek, wyglądający na izraelitę i zażądał cygara. Gdy kupiec wychodził ze sklepu, wkładając pugilares do bocznej kieszeni surduta, nieznajomy, niby spiesząc na ulicę, pchnął go tak silnie, że pulares wypadł na ziemię. Izraelita w mgnieniu oka pugilares podjął i począł uciekać; kupiec puścił się za nim w pogoń i na ulicy Kazimierzowskiej go przytrzymał. W szamotaniu się złodziej upuścił pugilares, który Nirnstein podniósł. Złodziej, lubo bez łupu, korzystając z zamięszania, zdołał bezkarnie umknąć. Po chwili Nirnstein poznał z przerażeniem, że łotr zdołał niepostrzeżenie, wyciągnąć z pugilaresu kwotę 74 gld., upuszczając próżny pugilares. Poszukiwania za złodziejem pozostały bez skutku.

Dramat małżeński. Wczoraj podniesiono na ul. Zielonej jakąś kobietę, która straciła przytomność. Po odwiezieniu do szpitala przekonano się, iż nieszczęśliwa jest okryta sińcami i mocno pokaleczona. Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że chora nazywa się Marja Szyszkiewicz i mieszka wraz z mężem pod l. 43 przy ul. Zielonej. Mąż, jak sąsiedzi zeznali, zawsze żonę źle traktował, a onegdaj z niewiadomej przyczyny wpadł w straszny gniew i biedną kobietę mocno pobił. Śledztwo sądowe rozwinięte.

Upadnięcie. Ślizgawki uliczne powodują wypadki upadnięć. Wczoraj popołudniu Róża Siterska, wychodząc ze sklepu pod l. 4 przy ul. Żółkiewskiej, pośliznąwszy się na chodniku, nie zasypanym piaskiem, upadła. Podniesiono ją ze złamaną lewą nogą i odwieziono do mieszkania na ul. Szkarpową 11.

Tajemnicze zniknięcie. Przed czterema dniami znikła z domu rodzicielskiego przy ulicy Janowskiej, l. 23, czternastoletnia Agnieska Borek i więcej nie powróciła. Usilne poszukiwania nie naprowadziły dotąd na ślad zaginionej.

Bal w Nowym Sączu. Grono urzędników c. k. kolei państwowej w Nowym Sączu, urządza w sobotę 26go bm. w lokalnościach Towarzystwa kasynowego bal, na korzyść dziatwy ubogiej służby kolejowej. Obowiązki gospodyń przyjęły panie: Marja Drewnowska, Helena Festenburg, Bronisława Jakubowska, Aleksandra Klein, Anna Kohmann, Marta Kołączkowska, Franciska Lipińska, Kamila Łopacka, Bronisława Seferowicz, Emilia Słoninka, Karolina Tichy, Filomena Wysocka. Obowiązki gospodarzy zaś przyjęli panowie: Ferdynand Br. Brunicki, Karol Cieśliński, Juliusz Friedrich, Justyn Głowacki, Władysław Kempner, Wiktor Kolosvary, Jan Marynowski, dr. Włodzimierz Olszewski, Wincenty Racieski, dr. Karol Slavik, Alojzy Szklarski, Wiktor Wyszyński. — Wstęp od osoby 1 gld., bilet familijny 3 gld., nie kładąc tamy dobroczynności. Komitet uprasza nadatki nadsyłać na ręce naczelnika stacji w Nowym Sączu.

Polacy w Ameryce. Z *Kraju* wyjmujemy następujące fakty: W Chicago poświęcono w pierwszych dniach bm. nowy kościół polski, pod wezwaniem św. Jadwigi. Kościół ten zbudowany został jak i inne, ze składek dla *potrzeb siódmej już z kolei parafji polskiej* w Chicago. W New-Jorku obchodzono niedawno piętnastoletnią rocznicę założenia tamże parafji św. Stanisława. Na obchodzie tym za inicjatywą proboszcza ks. Klimeckiego podniesiono myśl wybudowania nowej świątyni ze względu na zwiększenie się parafji i przystąpiono do składek. W Milwaukee miejscowa kolonja założyła wspólny osobny cmentarz polski, który poświęcony został w d. 9. grudnia. W temże mieście krzątają się obecnie około pobudowania nowej *polskiej szkoły*. W Chicago zawiązało się nowe stowarzyszenie rzemieślników pol. pod nazwą Tow. króla Mieczysława pierwszego.

W Białej na cześć jubileuszu cesarskiego obdarzył Wydział powiatowy 15 naczelników gmin (dekretami pochwalnymi i nagrodami pieniężnemi) tudzież jednego pisarza gminnego. Zarazem uchwalił ufundować trzy stypendja po 150 zł. dla uczniów szkoły rolniczej w Kobiernicach.

Zabawny wypadek wydarzył się jednemu z obywateli ziemskich, przybyłych do Warszawy, po dwudziestoletniej przeszło nieobecności...

Opadnięty na dworcu przez całą chmarę tragarzy kolejowych, powierzył pierwszemu lepszemu z nich walizkę swoją i trud odwiezienia go do środka miasta, następnie zaś znużony podróżą, zatelegrafował tylko do żony, iż przyjechał szczęśliwie, oraz w jakim stanął hotelu, poczem zasnął snem sprawiedliwego...

Nazajutrz, po obfitem śniadaniu, obywatel nasz wyszedł w celu przyjrzenia się grodowi syreny, którego nie widział tak dawno...

Osobliwości miejskie, a może i... towarzysze, jakich na swojej drodze spotykał, sprawiły, iż o konieczności powrotu do hotelu przypomniał sobie dopiero nad wieczorem.

Woła więc dorożkę i każe się wieść... gdzie jednak, na śmierć zapomniał...

Pozostała mu tylko wędrówka po wszystkich hotelach, lub też zatelegrafowanie do żony, przypomniał sobie bowiem, iż magnifika jego wie już nazwę, o której on nie pamięta.

Obywatel wybrał to ostatnie i nie bacząc na przeprawę, jaka go za powrotem do domu czekać może, wysłał telegram treści następującej:

„Donieś mi czemprędzej, gdzie ja właściwie stoję — odpowiedź zapłacona“.

I w ten sposób dopiero, po kilkogodzinnem oczekiwaniu w biurze telegraficznem, mógł się dowiedzieć gdzie mieszka...

Święta Bożego Narodzenia w Bułgarji. O obchodzie świąt tych pisze nam korespondent nasz z Sofii: Narodowy bułgarski zwyczaj uroczystego obchodzenia świąt, uległ już w stolicy ogromnym zmianom. Tutaj dawne zwyczaje zachowują się zaledwie wśród klasy mieszczańskiej. Inteligencja bułgarska obchodzi święta Narodzenia skromnie, bez żadnych prawie wydatków, tak, że i tutaj przebija się znana bułgarska oszczędność. Nie ma za to u Bułgarów tego serdecznego ciepła, jakie w dni te ogrzewa i łączy rodzinę z innych słowian. Nieco uroczyściej obchodzą się święta Narodzenia po wsiach. Podaję kilka szczegółów z obchodzenia tychże świąt u ludu w okolicach Panagiuriszta (Rumelia) według notatek zbieracza ludowych pieśni i zwyczajów bułgarskich, „Czołakowa“, (Bułgarski ludowy zbiór — Bołgrad, 1872): D. 24. („Mała Kolęda“) chodzą małe dzieci z „palicą“ w ręku („Kolędarka“) do swych krewnych i uderzając palicą o ziemię mówią: Bóg się rodzi, kolędo! Za to dostają chleba i pieniędzy. Wieczorem stawiają na sofracie (niziutki stół prawie przy ziemi) rozmaite potrawy, jakoto: gołąbki z kapustą, fasolę, zupę ze suszonych śliwek i placek ze serem („pita“). „Pita“ gra w tym dniu ważną rolę. Każdy otrzymuje cząstkę pity, w której znajduje się pieniądz. Kto przy jedzeniu znajdzie ten pieniądz, tym mówią, że będzie najszczęśliwszy w roku. Takie inne wróżby i czary mają miejsce tego wieczora... Po sofratem kładą nieco słomy, do drewnianej miski i rzechy. Na picie zapalają woskową świecę. Przed samą wieczerzą gospodarz domu bierze kadzielnicę i kadzi nią we wszystkich komnatach i zakątkach, poczem zaczyna się wieczerza. W innych okolicach istnieją inne tego dnia zwyczaje. Podczas wieczerzy spiewają rozmaite pieśni. Pieśni te treścią swą rzadko odnoszą się ściśle do świąt Bożego Narodzenia. Temat ich jest zwyczaj dowolny i tylko użycie wyrazu „kolęda“ przypomina nam, że należy je policzyć do pieśni kolędowych.

Statystyka Litwy. Według ostatnich liczb statystycznych Litwa obejmująca sześć gubernij, mianowicie: wileńską, kowieńką, grodzieńską, mińską, mohylewską i witebską, ma obszaru ogółem mil kwadratowych 5562. Z sześciu tych gubernij mińska jest największa (przeszło 1600 mil kwadrat.), grodzieńska — najmniejszą (682 i pół mil kwadrat. Co zaś do zaludnienia w całym kraju znajduje się 7,675 000 mieszkańców, którzy, co do gubernji dzielą się jak następuje: w gubernji mińskiej 1,591.000, w kowieńskiej 1,461.000, w grodzieńskiej 1,256.000, w wileńskiej 1,220.000, mohylewskiej 1,119.000, w witebskiej 1,028.000. Na jedną milę kwadratową wypada mieszkańców w gubernji mińskiej 994. Gubernia ta stoi najniżej pod względem gęstości zaludnienia; pochodzi to ztąd, iż jak wiadomo, ogromną południową część gubernji zajmują bagna pińskie i tak zwane Polesie, kraj pomimo swych przyrodzonych bogactw dotąd mało jeszcze eksploatowany, a ztąd niewiele zaludniony. Z ogólnej liczby ludności (7,675.000) należy: do stanu szlacheckiego 257.8[illegible] osób, do mieszczan 1,736.202, do włościan 5,153.1[illegible] do cudzoziemców 31.640. Resztę stanowią konsystujące wojsko (przeszło 400 000), duchowieństwo (25.100) 21.300 ludzi zajęć i obowiązków przeróżnych. Gubernia kowieńska, jako najzamożniejsza, trzyma pierwszeństwo co do ilości szlachty; liczą tam jej przeszło 77.0[illegible] W innych guberniach ilość jej o wiele mniejsza.

Ludność Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki wynosi według ostatniego spisu statystycznego dokonanego w d. 31. grudnia 1887 r., nie mniej jak 61.702,000 dusz. Przez ostatnie dziesięciolecie od 1860—1870 ludność wzrosła o 7 milionów; od r. 1870—1880 o 12 milionów; od 1880—1890 wzrosła się prawdopodobnie o 15 milionów. Pomiędzy emigrantami znajdowało się w r. 1887, podług narodowości: 114.000 Anglików, 110.000 Niemców, 46.[illegible] Włochów, 18.000 Norwegczyków, 51.000 Szwedów, 20.000 z Austrji, 14.000 Czechów. Francuzów bardzo niewielu, gdyż przeważnie emigrują do La Pl[illegible]

Oryginalny testament zostawił pewien leśn[illegible] w Chalons sur Marne. Pisze on: „Ja C..., leśn[illegible] gminy, zapisuję każdemu, który odprowadzi moje śm[illegible] telne szczątki, 1 litr wina dla mężczyzn, pół litra kobiet i trzy litry dla spiewaka pod warunkiem, aby przy spuszczaniu zwłok do grobu spiewak zaintonował pierwszą strofkę Marsylianki, a wszyscy obecni mu towarzyszyli; 2) aby nikt przed moją trumną nie ukląkł; 3) aby na cmentarzu wypito kieliszek wina; 4) aby przed opuszczeniem grobu odspiewano Marsyliankę do końca; 5) aby stypę zakończono słowami

„Leśniczy C... pogardzał śmiercią, bo był uczciwym człowiekiem i sam nie zasługiwał na pogardę“.

Namiestnik hr. Badeni zwiedzał wczoraj wraz z małżonką wystawę Instytutu Stauropigijskiego.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj odbyły się zaręczyny panny Jadwigi Mochnackiej, córki naszego zacnego prezydenta miasta z p. dr. Muczkowskim z Krakowa.

Wypadek kolejowy zdarzył się koło Rjeki; pomiędzy stacjami Meja i Place zerwał się straszny orkan, który obalił ośm wagonów, skutkiem czego pociąg się wykoleił. Trzech konduktorów zostało zabitych na miejscu, kilka osób zaś odniosło ciężkie uszkodzenia.

Wydział kasyna miejskiego zawiadamia członków, że programem zabaw na dzień 12go bm. zapowiedziany koncert odbędzie się w niedzielę 13go bm.

Na wieczorek z tańcami, który się odbędzie w sobotę 12. bm. na dochód Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy w kasynie miejskiem, są już rozesłane zaproszenia; ktoby jednak dotąd takowego nie otrzymał, zechce się zgłosić do biura Bratniej pomocy (Rynek 24) w godzinach od 12—1 i od 6—7. Panie, które raczą zaszczycić wieczorek swoją obecnością, uprasza komitet o toalety wieczorkowe jak najskromniejsze. Do tańca przygrywać będzie wyborna muzyka 55. pułku pod kierownictwem p. Bachó. Wstęp 1 złr. 50 ct., dla 4 osób 5 złr.

Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Sołotwinie Stanisł. Kalicie; w Ustrzykach dolnych Mikoł. Łozińskiemu; w Iwoniczu Edw. Walterowi; posady ekspedjentów pocztowych: w Krościenku nad Dunajcem Oldze Bukowskiej; w Łupkowie Wilh. Grenzbauerowi; w Wojutyczach Adolf. Schubertowi; w Stanisławowczyku Kar. Elnainerowi; w Kurzanach Wikt. Szaraniewiczowi; w Wielkich Drogach Czesł. Cieplińskiemu; w Jaćmierzu Aloizie Michalewskiej; w Solinie Oldze Kronenfeldt; w Babicach Mich. Lisowi; posady ekspedjentów: w Zawadce Marji Seweryńskiej; w Jasienowie górnym Eufr. Seńkowskiej; w Haczowie Józefowi Burakowi; w Jurowcach Janowi Słoneckiemu; przeniosła zaś pocztmistrzów: Kar. Hubera z Chyrowa do Gródka, Ignacego Burgilewicza z Krasiczyna do Brzozowa, Pawła Gärtlera z Iwonicza do Jaworowa, Kaz. Moskwińskiego z Brzozdowiec do Krasiczyna, Fel. Łozińskiego z Horyńca do Magierowa; posadę stajniczego pocztowego w Wadowicach Franciszkowi Kuzia.

Dla pogorzelców Toporowa ofiarował baron Hirsch za pośrednictwem p. Samuela Klärmana we Lwowie kwotę 2000 złr. Kwota ta została wczoraj (8. bm.) pomiędzy dotyczących pogorzelców rozesłaną.

Fałszywy alarm pożarny. O godzinie trzy kwadranse na pierwszą w nocy sygnalizowano z wieży na główną strażnicę ogień na ulicy Piekarskiej nr. 6. Na dany znak wyruszyło natychmiast pogotowie pożarne z naczelnikiem, p. Praunem i oficjałem p. Eliasiewiczem na czele, na sygnalizowane miejsce. Przybywszy na miejsce skonstatowano na szczęście, że alarm był o tyle bezpodstawny, ileże łuna wywołaną była nieostrożnem postępowaniem robotników zajętych czyszczeniem kloak w domu pod l. 6 przy ulicy Piekarskiej Skończyło się na tem, że dzielni strażacy powrócili do domu, by kontynuować dalej drzemkę.

Pożar wybuchł wczoraj z rana w piwnicy domu licz. 21 przy placu Krakowskim, w domu Abrahama Schönsteina, grożąc oficynie domostwa. Wynik skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z światłem sługi, a wina również spada na gospodarza, iż w piwnicy nagromadził znaczne zapasy słomy, która się zajęła. Ogień stłumiła przybyła na miejsce straż ogniowa.

Z Charkowa donoszą 8. bm. Na stacji Krasnopawłowsk, kolei kursko-azowskiej, pociąg najechał na przejeżdżające przez szyny sanki księżnej Liewen i zmiażdżył je zupełnie. Woźnica został zabity, księżna padła na szyny, lecz przejeżdżający pociąg nie wyrządził jej szwanku.

Na obszarze dworskim w Żełdcu, pow. żółkiewskiego, spłonęła gorzelnia oraz inne budynki gospodarskie. Stratę oceniono na 300.000 zł. Ogień powstał z powodu nieostrożności robotników. W Żywcu zaś spalił się tartak wodny J. Hoffmana z całem wewnętrznem urządzeniem.

† **W Pradze** umarł 7. stycznia dyrektor urzędów pocztowych, Kasper Czernohorski.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Teatr literatura i sztuka.

Opera. Wczoraj debiutowała na scenie tutejszej po raz drugi panna Marja Pawlików w Halevy'ego „Żydówce“ i odniosła równie wielki sukces jak na pierwszem przedstawieniu. Subtelny i umiejętny spiew, okraszony piękną i miarową grą, która kazała zapomnieć słuchaczowi, że ma przed sobą debiutantkę, porywała ciągle publiczność, która szczelnie amfiteatr zapełniła, do rzęsistych a zasłużonych oklasków. Pp. Jerzyna i Jeromin dzielili się z debiutantką uznaniem, którem publiczność ich szczodrze darzyła. Na podniesienie zasługuje także piękna gra wiolonczelistów naszej opery pp. Sladka i Stingla, którzy wdzięczną a arcypiękną przygrywkę do wielkiej arji w czwartym akcie — pisaną w oryginale na dwie oboje — odegrali prawdziwie koncertowo. Cieszy nas bardzo, że pisząc sprawozdanie z opery, wykonanej wyłącznie siłami polskiemi, możemy tylko słowa uznania wypowiedzieć.

Następne przedstawienie operowe będzie w sobotę, a publiczność będzie miała sposobność po szczęśliwych debiutach naszych Lwowianek, usłyszeć spiewaczkę o ustalonej sławie, panię Kupfer-Berger. *(ms).*

Repertoar teatralny. Dziś „Wielka Marglownia,“ komedja w 5 aktach Ohneta. Jutro we czwartek „Błazen królewski“ operetka w 3 aktach Müllera. Pierwszy występ pani Zimajer. — W piątek na uczczenie jubileuszu Karola Brzozowskiego, daną będzie jego tragedja „Malek.“ W sobotę „Faust.“ Pierwszy gościnny występ pani Kupfer-Berger, spiewaczki nadwornej opery wiedeńskiej.

Z teatru. Pani Zimajer została wraz z córką zaangażowaną do naszego teatru na dwa lata.

We środę w przyszły tydzień ma być daną nowa komedja Walewskiego p. t. „Koniki polne.“

Pierwszy numer „Śmigusa“ dwutygodnika humorystycznego, który przeszedł obecnie na własność p. Aleksandra Milskiego, opuścił onegdaj prasy drukarskie. Przypomniał on lepsze czasy tego wydawnictwa. Powróciły znów na karty *Śmigusa* znajome z pierwotnych czasów pseudonimy z nieoszacowanym Rodociem na czele. Cięty dowcip ujęty w karby przyzwoitości, szczery humor i wielka rozmaitość — wszystko to złożyło się na bardzo udatną całość wydawnictwa, które śmiało można polecić każdemu domowi.

P. Jan Styka, znany malarz, osiadłszy w Kielcach, otworzył tam swoją pracownię w specjalnie na ten cel wzniesionym budynku. Obecnie p. S. pracuje nad odświeżeniem obrazu swojego pt. „Chrystus rozmnażający chleb,“ zakupionego do kościoła św. Wojciecha w Kielcach.

Listy z kraju.

Żydaczów 6. stycznia. *(Pożegnanie).* Celem pożegnania ustępującego na własne żądanie w stały stan spoczynku tutejszego zacnego starosty p. Mikołaja Hołyńskiego zgromadził aż do 200 osób liczący zastęp delegatów rady powiatowej, gmin i inteligencji wszystkich stanów w Żydaczowie d. 31. grudnia 1888 i udał się zbiorowo do biura p. starosty. Jeden z wójtów wiejskich szczeremi i rzewnemi słowy żegnał ustępującego ku ogólnemu żalowi urzędnika. na co tenże również szczerem i otwartem przemówieniem skreślającem jego 18-letni w tutejszym powiecie pobyt i urzędowanie odpowiedział wywołując niem obopólne nieudane wzmaganie. Współudział wszelkich stanów i łączność zgromadzenia dowodziły, że ogół nigdy nie zaniedbuje uczcić prawdziwe zasługi. Długoletnie urzędowanie starosty żydaczowskiego p. Hołyńskiego, nacechowane było zawsze prawością, bezstronnością i wyrozumiałością co mu zjednało powszechny szacunek i sympatją. Tym zaletom p. starosty zawdzięczyć należy, iż ani waśnie narodowościowe, ani też inne objawy niezadowolenia w powiecie w ciągu jego urzędowania wcale miejsca nie miały.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 8. stycznia. Ministerstwo spraw wewnętrznych (hr. Taaffe) rozporządziło, że nierogacizna galicyjska może być do Wiednia tylko bezpośrednio dostarczaną, i dopiero po *8-dniowej* obserwacji sprzedawaną. (Dotkliwy to cios dla handlu galicyjskiego).

Z Warszawy przybyła tutaj deputacja pułku keksholmskiego i złożyła dziś zrana cesarzowi gratulację z powodu 40 letniego jubileuszu właścicielstwa tego pułku.

Umarł dzisiaj dr. Wittelshöfer, znany wydawca czasopisma *Mediz. Wochenschrift.*

Berlin 8. stycznia. *Reichsanzeiger* ogłasza uchwałę trybunału, mocą której dr. Geffken został wypuszczonym na wolność, a koszta wynikające z dotychczasowego postępowania śledczego, nałożone na kasę państwową. W uchwale tej powiedziano, iż wprawdzie wynik dochodzenia śledczego wykazał dostateczne powody do podejrzywania, iż dr. Geffken ogłosił wiadomości, które w interesie państwa niemieckiego powinny były być zachowane w tajemnicy, nie było jednak dostatecznych powodów do przypuszczenia, iż świadom był rzeczywiście, że chodzi tu o tego rodzaju rewelacje.

Paryż 8. stycznia. *Lanterne* donosi, że Włochy starają się w Niemczech zaciągnąć pożyczkę 500 miljonów lirów.

Petersburg 8. stycznia. Arcybiskup warszawski ma otrzymać kapelusz kardynalski i być powołanym do Petersburga na referenta spraw katolickich.

Wiedeń 9. stycznia. Komisja wojskowa Izby panów przyjęła wczoraj bez zmiany nową ustawę wojskową; rezolucje uchwalone przez Izbę posłów odrzucono, nie brawszy je nawet pod obrady.

Wczoraj ukonstytuowało się tutaj towarzystwo suplentów niemieckich szkół średnich, zawiązane celem wzajemnego wsparciaw razie utraty miejsca bez własnej winy.

Krążą tutaj pogłoski, że minister obrony krajowej Welsersheimb ma dostać dymisję i pójść do Lwowa jako komendant kraju. Na jego miejsce miałby zostać ministrem namiestnik czeski Krauss, zaś namiestnikiem czeskim miałby zostać książę Würtenberski.

Giełda wieczorna: kredyty 311.60, węg. renta złota 101 90.

Budapeszt 9. stycznia. W liberalnym klubie rządowym rozpoczęto wczoraj jeneralną debatę nad ustawą wojskową. W łonie samej partji rządowej panuje silna opozycja przeciw ustawie. Wiceprezydent Izby posłów Horvath oświadcza, że § 14. musi dokładnie oznaczać trwanie służby wojskowej na lat 11, a nie wyrażać się ogólnikowo. Głosowanie więc nad tym paragrafem powinno nie być kwestją klubową, ale ma być pozostawionem do woli posłom. Na to oświadcza minister Tisza, że jeżeli § 14. nie będzie wielką większością bez zmiany przyjęty, to ministerstwo poda się do dymisji. Oświadczenie to wywarło silne wrażenie. Ważnem też jest oświadczenie ministra honwedów Fejervaryego, że jednoroczniacy wtenczas tylko będą służyć drugi rok, jeżeli po pierwszym roku nie okażą się zdatnymi nawet na podoficerów.

Berlin, 9. stycznia. *Reichsanzeiger* publikuje pismo rady gabinetowej cesarzowej Augusty do tajnego radcy Rothenburga z prośbą udzielenia takowego kanclerzowi Bismarkowi. Cesarzowa Augusta zastrzega się stanowczo, jakoby pośrednio z jej otoczenia w r. 1870 ważne depesze dostawały się do wiadomości publicznej. Dla tego też cała sprawa Moriera jest wymysłem z pozorem autentyczności. Cesarzowa byłaby rada, gdyby kanclerz Bismark w stanowczy sposób całej tej sprawie zaprzeczył.

Paryż 9. stycznia. Dopiero po trzykrotnem głosowaniu wybrał parlament 253 głosami Melipe'a ponownie swym prezydentem. Clemenceau i Andrieux pozostali w mniejszości.

Dochody podatkowe za rok 1888 wykazują nadwyżkę w sumie 43 miljonów.

Lanterne twierdzi. że Austrja zamierza wystąpić z potrójnego przymierza i porozumieć się z Rosją.

Rzym 9. stycznia. Półurzędowo zaprzeczają wiadomości o zamierzonej pożyczce dla nowych uzbrojeń.

Słychać, że Salisbury wystosował w sprawie Moriera notę do Berlina.

Międzynarodowy kartel (ring) dla fabrykacji szyn przedłużonym został na dwa lata.

Wiadomości polityczne.

Lwów 8. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu oprzócz poprawionego projektu rządowego będzie wniesiony, jako przedłożenie rządowe, także statut dla *trydziestu miast* znaczniejszych w Galicji, który w formie, na poprzednich posiedzeniach uchwalonej, *nie uzyskał* sankcji. W nowem

WINA LECZNICZE.
niezrównane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA,
poleca Apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

przedłożeniu poczyniono odpowiednie zmiany i nic już obecnie nie stanie na przeszkodzie załatwieniu tej ważnej sprawy.

Wiedeń 7. stycznia. Zujew, attaché wojskowy ambasady rosyjskiej, który powrócił z urlopu, zapewnia, że car jest najzupełniej pokojowo usposobiony, a co do Austrji oświadczył wyraźnie, iż przekonał się, że Austrja w ogóle, a zwłaszcza na Wschodzie lojalnie i otwarcie postępuje. Car nie żywi przeto żadnego żalu, ani podejrzenia i pragnie utrzymania i nadal najlepszych stosunków.

Belgrad 8. stycznia. Ze wszystkich stron Serbji przychodzą telegramy o uroczystościach na cześć króla z powodu konstytucji, jakoteż o wyborze deputacyj dziękczynnych.

Według wiadomości otrzymanych w Budapeszcie, miało się całe ministerstwo Christicza podać do dymisji. Przyjęcie tej dymisji ma być zapewnionem.

Londyn 8. stycznia. Z powodu zachowania się Herberta Bismarka w sprawie Moriera dzienniki angielskie ostro uderzają na Bismarka. Sprawa miała się tak: Jeszcze latem zeszłego roku wyraził się młody Bismark w obec kilku ludzi, że Morier, będąc w roku 1870 pełnomocnikiem angielskim w Darmstacie i poufnym zmarłego cesarza Fryderyka, via Londyn, podawał Bazainowi wiadomości o ruchach wojsk niemieckich. Zarzut ten opierał się na wrzekomych oświadczeniach samego Bazaine'a, poczynionych w Madrycie w roku 1886 w obec dwóch świadków. Z obwinieniem tem, w wysokim stopniu kompromitującem Moriera, obecnie ambasadora angielskiego w Petersburgu, nie występowali Bismarkowcy publicznie aż do ubiegłego miesiąca. Dnia 16. grudnia zr. wystąpiła *Kö nische Zeitung* w artykule pełnym spóźnionej zaciętości przeciw Morierowi, posądzając go o szpiegostwo i zdradę zaufania zmarłego cesarza Fryderyka, powołując się na świadectwo Bazaine'a. Oczywiście liczono na to, że ponieważ Bazaine już umarł i nie będzie mógł w tej sprawie nic powiedzieć, więc Morier bezpowrotnie zostanie skompromitowanym. Tymczasem już 19. grudnia zr. przesłał Morier Herbertowi Bismarkowi list, pełen oburzenia na niesłychane oszczerstwo, stanowczo zaprzeczający wrzekomym faktom, i jako dowód dołączył kopje swego listu do Bazaina z 25. lipca 1888, jakoteż listu Bazaine'a z 8. sierpnia, w którym eksmarszałek francuski stanowczo przeczy, jakoby przed r. 1870 lub też w tym roku znał Moriera lub otrzymywał od niego jakie informacje i jakoby kiedykolwiek i przed kimkolwiek coś podobnego twierdził. Morier prosił Bismarka, by w interesie prawdy i w interesie jego honoru dokumenty te kazał opublikować w *Norddeutsche Allg. Zeitung*. Bismark jednak z gburowatą bezwzględnością prośbę tę odrzucił, co spowodowało Moriera, iż sam dał opublikować kopje wszystkich owych listów w dziennikach angielskich. Tymczasem *Kölnische Zeitung* ze swej strony opublikowała list niejakiego v. Deinesa, który oświadcza, że właśnie w obec niego i hr. Solms'a Bazaine'a w r. 1886 miał opowiadać o zdradzie Moriera. Później z właściwą gadzinowcom bismarkowskim logiką *Kölnische Zeitung* rzuciła podejrzenie, że Morier przekupił starego i w biedzie żyjącego Bazaine a w taki sposób uzyskał od niego ów list uniewinniający — zarzut charakteryzujący bardziej bezczelność pruskich gadzinowców, niż Moriera. Oto jest faktyczny stan sprawy. Prasa angielska słusznie oburzoną jest na młodego Bismarka, który śmiało umiał po za oczy rzucać oszczerstwa na człowieka, lecz nie miał odwagi dopuścić jego usprawiedliwienia się do publiczności. Przypuściwszy prawdziwość oświadczenia Deinesa, jedno tylko jest pewnem — że Bazaine skłamał — czy w r. 1886, czy w 1880 — na jedno wyjdzie. Prasa angielska nie wątpi o prawości Moriera, zarzuca mu jedynie nie ze wszystkiem parlamentarny ton jego listów, natomiast stanowczo potępia postąpienie H. Bismarka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 8. grudnia. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Tendencja handlowa nieco przychylniejsza, w skutek jednak zachowywania rezerwy ze strony producentów ruch zbożowy nie zdołał się jeszcze odpowiednio ożywić. Rzepak znajduje żywszy popyt za granicą.

Ceny notują nominalnie.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.50	do 7.25
Żyto gotowe	„	5.40	„ 5.75
Jęczmień	„	5.50	„ 6.25
Owies obroczny	„	5.50	„ 6.25
Rzepak	„	13.—	„ 13 50
Groch	„	6.—	„ 9.—
Wyka	„	5.—	„ 5.75
Bobik	„	5.—	„ 5.75
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	5.—	„ 5.75
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„	50.—	„ 58.—
„ biała	„	50.—	„ 55.—
Koniczyna szwedzka	„	—.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei cont. na termina	„	—.—	„ —.—

Nadesłane.

LOSY SERBSKIE

10cio-frankowe

Ciągnienie 2. (14). Stycznia 1889.

Główna wygrana 100.000 fr.

sprzedają najtaniej

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

☛ Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie **nie** doliczając prowizji, a **na żądanie za zaliczką.**

Adwokat krajowy

Dr. Maurycy Roth

przeniósł swoją kancelarję

do domu przy ulicy Kościuszki, l. 3.

Syphylis, białe upławy, niemoc mężczyzn i **niepłodność** kobiet leczy metodą jedynie racjonalną i tysiąckrotnie wypróbowaną b. lekarz szpitala **„Charité"**

Dr. Dubanowicz

w domu rano od godziny 8—10 popołud. od godziny 2—5 wieczorem od godziny 7—8.

Lwów, ulica Ormiańska liczba 33.

Plan m. Lwowa

jest do nabycia w adm Kurjera Lwowskiego po **10 ct.**

Dr. Zygmunt Zins

dotychczasowy adwokat w Wiedniu otworzył dnia 1go stycznia 1889 kancelarję adwokacką w ***Stanisławowie.***

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. stycznia 1889.

Hotel ANGIELSKI. W. Krzepiński z Ponikwy. L. Galagan z Baku. J. Paunesco z Galacu. J. Somerstein z Tarnopola. F. Kobierski z Czerniowiec.

Hotel ŻORŻA. L. hr. Wodzicki z Tyczyna. J. hr. Czosnowski z Wołynia. K. Rakowska z Polski. B. Horodyski z Krogulca. J. Świstelnicki z Rzeszowa. Br. Krieghammer-Huber z Wiednia. H. Kanka i A. Paupie z Pesztu.

Hotel LANG. J. Czerwiński z Potylicz. St. Chmurowicz z Zarzyszec. Zyg. Zukerkandel z Wiednia. A. Kirchenberger z Wiednia. L. Chrzanowski z Krakowa. L. Mężyński z Tarnopola. M. Dziebkiewicz z Sorocka.

Hotel WARSZAWSKI. W. Osmulski z Władypola. R. Wybranowski z Uszkowiec. Ks. G. Talczyński z Stanisławowa. M. Chmielowska z Biskowiec. S. Burliga z Glinian.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

8. stycznia 1889.

	płacą	żądają
bez kuponu bieżącego		
Kolej. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	205 50	209
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	215 50	218 -
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	282 —	286 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 90	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 —	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 25	96 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	102 —	103 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 25
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	104 —	103 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 60	93 60
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 25	98 25
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	91 50	92 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	93 —	94 —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	23 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 67	5 77
Napoleonder	9 52	9 62
Półimperiał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	23	1 26
100 marek niemieckich	59 —	60 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 8. stycznia 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	313 75	310
„ Bank anglo-austrjackiego	119 25	119 50
„ Unionbanku	221 50	220 2
„ kolei Karola Ludwika	207 —	206 0
„ kolei północnej	248 25	248 25
„ kolei południowej (Lombardy)	102 —	103 —
„ kolei państwowej	260	259 —
„ kolei Lwowsko Czerniowieckiej	219 50	217 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	178 —	175 75
Losy komunalne wiedeńskie	142 —	142 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	107 75	107 25
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 —	103 50
Losy regulacji Cisy		—
Akcje Banku dla krajów koronnych	225 50	224 75
Renta węgierska złota 4 proc.	0 6[illegible]	101 55
Akcje Bankvereinu	103 80	103 75
Rosyjski rubel papierowy	125 10	125 75
Losy premjowane węgierskie	— —	—
Akcje kredytowe	310 80	310 50
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		— —
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889

(godz. 5. min. 35 pop.

Rosyjski rubel papierowy
Akcje austrackie kredytowe
Akcje kolei Karola Ludwika
Austrjackie banknoty
Akcje kolei południowej (Lombardy)
Rosyjska pożyczka wschodnia

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści**:

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

549 ***5% Listy hipoteczne***

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja **są w tymże kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

APTÉKA

Zygmunta RUCKERA we Lwowie

poleca: na częste w obecnej porze panujące katary, chrypkę, kaszel, zaflegmienia itd. bardzo sumienie sporządzony

„Syrup słodowy ziołowy Dra Seburgera“

który wielokrotnie wypróbowany zyskał powszechne uznanie.

Cena butelki wraz z sposobem użycia 50 ct.

Kantor komisowo-ajenturowy, posiadający centralne swe biuro w Paryżu, l. 41, Boulevard Voltaire, pod dyrekcją p. **C. Adama** i ajentury we wszystkich większych miastach *Rosji*, *Austrji*, *Rumunji*, *Turcji* i t. d.

1. Przyjmuje, za wystawieniem rękojmi, w celu sprzedaży na rachunek producentów, we Francji, lub w innych krajach, w których posiada ajentury, wszelkie produkta surowe i wyroby w formie prób lub towaru, a mianowicie: Wędliny i mięso solone; skóry surowe i wyprawne; szczecinę surową i sortowaną; włosień, wełnę, pierze, len, konopie, nasiona; drzewo dębowe rżnięte na deski i parkiety; sukna, płótno i t. d.

2. Pośredniczy pomiędzy fabrykantami i domami handlowymi francuskimi, a kupującymi wszystkich wymienionych wyżej krajów.

3. Ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, że otrzymawszy od Komitetu wystawowego dla państwa austrjackiego upoważnienie do załatwiania w imieniu wystawców wszelkich formalności dotyczących wystawy, otworzył: *Biuro wystawowe na międzynarodową wystawę w Paryżu 1889 roku* i przyjmuje na siebie reprezentację wystawców przed i podczas wystawy, a przytem transport i instalację przedmiotów (witryny, kioski i t. d.) po znacznie zredukowanych cenach uskutecznia.

Można powziąść informacje w administracji naszego dziennika, albo w domu handlowym p. Mikolascha i w cukierni pp. Hausera i Bieniedzkiego.

Na raty

Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapiehy l. 27.

Pod dyskrecją!

Oficer rachunkowy Polak życzy sobie zrobić znajomość z panną posiadającą odpowiedni majątek w celu ożenienia Propozycje z dołączeniem fotografii pod adresem lit.: „O R.“, Centralne biuro ogłoszeń we Lwowie ulica Kopernika l. 11.

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

Orkiestra Towarzystwa „Harmonji“

lub też podzielona na **kwartety, kwintety, sekstety** i t. d. poleca się do wynajęcia na **bale, wesela i zabawy domowe po cenach przystępnych.** Dla członków wspierających towarzystwa ceny zniżone. Wysela się i **na prowincję** za poprzednią ugodą. Należy się zgłaszać do dyrekcji przy ul. Strzeleckiej l. 7. między 9—12 godziną rano lub 3—4 godziną popołudniu.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach

Jan Jarzyna

jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

„Praca“

pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi

we Lwowie od lat 12-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego 28.**

W Listopadzie r. z. wyszło moim nakładem:

WOJSKO POLSKIE.

Edycja popularna.

Cena za egzemplarz kartonowy **1 złr.** — Cena za egzemplarz na bardzo pięknym papierze w osobnej tece **3 złr.** — Cena za egzemplarz odręcznie kolorowany z teką **6 złr.** Książka ta zawierać będzie 10 tablic z pięknie wykonanemi drzeworytami podług wzorów artysty p. **Władysława Mottego**, którego rysunki, jak wiadomo doznały we Francji wielkiego rozgłosu. Powyższe ryciny podają kilkadziesiąt postaci wojskowych rozmaitej broni Dodany jest także tekst objaśniający, który zawiera: **Krótki pogląd** na wojsko polskie od najdawniejszych czasów aż do 1815 r. — **Wybuch powstania** 29. listopada 1831 r. — **Treściwy rys** działań wojskowych w 1831 r. z szczegółowym opisem bitew pod Stoczkiem, Dobrem, W. Dębem, Wawrem, Iganiami i Ostrołęką. — **Piękne przykłady** poświęcenia i męstwa żołnierzy polskich. — **Pieśni i wiersze**, odnoszące się do powstania 1831 roku. — **O mundurach** wojska polskiego z 1831 r.

W wydawnictwie tem nie tylko kompozycja rysunków jest artystycznie wykonaną, ale i odbicie bardzo staranne z płyt, rytowanych przez rodaka pana **Napierskiego** w Paryżu. Będzie to bardzo piękny, stosowny a **nie drogi** podarek na gwiazdkę. Proszę o wczesne zamóweinia. Należytość można przesyłać przekazem pocztowym lub w listach rekomendowanych (co wypadnie taniej) pod adresem:

K. Kozłowski, Poznań,

ulica Długa 8.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

100.000 złr.

do wygrania już 15. b. m.

PROMESA NA LOS CISY

tylko za **2** złr. i 50 cnt. stempel

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

LWÓW, plac Halicki 1.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas win węgierskich i austrjackich po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, złotopłyn, angielska, różówka, kminkówka flaszka od 40 ct. Jarzębiak, jarzębinka 1 złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł. 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca **handel Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 1300

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1291

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Tylko dla całorocznych prenumeratorów „Światełka“ ilustr. kalendarzyk dla dzieci (str. 84) bezpłatnie (Lwów, ulica Czarneckiego 1). 512

Ekspedytorka pocztowa poszukuje umieszczenia. Listy uprasza pod lit. M. J. X. poste restante Lwów. 508

Światełko, pismo ilust. dla dzieci. Rocznie z przesyłką i z premią 4 złr. (Lwów ulica Czarneckiego 1). 511

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 521

Pianista grający najnowsze tańce Garncarska 17. 523

Maszynistę (zdolnego ślusarza) poszukuje się dla fabryki obok Lwowa. Adres w administracji. 527

Małego Mopsika bronzowego można odebrać. Adres w admin. 537

Rachmistrz rutynowany z fachową wiadomością poszukuje **umieszczenia** w miejscu. Adres poda administracja Kurjera. 529

Londinera poszukuje hotel Stadtmüllera ulica Krakowska l. 9. Zgłaszać się do właściciela między 8 a 10 godziną zrana. 542

Kozinę już otrzymał, handel towarów korzennych i delikatesów **Jan Bodnara ul. Akademicka l. 18.** 543

Wszelką garderobę męzką, damską i biżuterję, kupuje i sprzedaje zamienia i wypożycza, Bazar amerykański Ormiańska l. 2. 545

Najwspanialsza ozdoba salonu z kilkunastu olejnych ręcznych obrazów składająca się za bezcen. Plac Strzelecki 3. drzwi 35. 540

Tanio do sprzedania. 1. Maszyna parowa o sile 6 koni i kocioł parowy, jakoteż 6 różnych maszyn do wyrobów stolarskich; do tychże transmisje z wszelkiemi przyborami. Bliższa wiadomość u Wgo Jana Schumana plac Bernardyński Nr. 11. 541

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Kawalerski pokój miesięcznie 8 zł. ulica Zamojskiego l. 1. 1254

3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią dwa wychody ulica Zamojskiego l. 1. 1348

Pokój, przedpokój, kuchnia w parterze Sykstuska 19. 1384

Pokój frontowy, z osobnym wchodem, na I. piątrze, zaraz do wynajęcia, Sykstuska 62 530

2 pokoje elegancko umeblowane z kuchnią i spiżarnią do wynajęcia na karnawał. Wiadomość u właścicielki, Teatyńska 17. 531

Rynek Nr. 44. jest lokal na traktyjernię z całem urządzeniem natychmiast do najęcia. Bliższej wiadomości udzieli traktyjerniczka pod złotem drzewem ulica Kopernika, u której też śniadania obiady i kolacje po najumiarkowańszej cenie zamawiać można. 534

Stajnia na parę koni zaraz do najęcia. Landara wiedeńska nowa i kapy na konie nieużywane do sprzedania ulica Batorego 32. 544

Wyszły już z druku nakładem „Drukarni Polskiej"

Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1889

cena 15 centów.

Kalendarzyk kantorowy

dla biur i urzędów, oprawny na kartonie, na wzór niemieckich „Frommera". **Cena 30 cent.**

Składy główne: u pp. Seyfartha i Dydyńskiego, w Drukarni Polskiej ul. Sobieskiego 28.

Hurtownym nabywcom odstępuje się rabat.

JULIUSZ STRZEMCZYK

FABRYKA GIPSU

sztukatorskiego, bandażowego i murarskiego

oraz **Wapna hidraulicznego**

w Kołokolinie p. Bukaczowce

poleca swoje wyroby na kampanję budowlaną.

Ceny umiarkowane.

Ciągnienie 15. Stycznia 1889.

PROMESY

na 4% Losy węgier. Banku hipotecznego

Główna wygrana

złr. 100.000 w. a.

sprzedaje po 2 złr. za sztukę

August SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany **we Lwowie.**

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o przysłanie 20 ct. więcej na opłacenie listu poleconego.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem

550 *Dyrekcja.*

Choroby ust i zębów

jako to: **ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadworaego**

Dra POPPA Woda anaterynowa do ust

która równocześnie użyta z

Dr. POPPA Proszkami do zębów albo **Pastą do zębów**

utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra POPPA Plomba do zębów

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr. i 1·40 złr. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach po 1 złr. 22 cnt. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** w pudełkach 63 ct: **Plomba do zębów** w etui złr. 1.

Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześnie niszczą.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

Na karnawał

świeżo sprowadzone

Mantylki balowe, Szale sznelowe

Materje jedwabne i wełniane

poleca

nowo urządzony magazyn

Walerji Woyczyńskiej

we Lwowie pl. Marjacki 10.

Zamówienia na gotowe suknie damskie przyjmuje magazyn.

1.000 sztuk

tutek cygaretowych

hygienicznych

przewyższających swą dobrocią wszelkie inne wyroby. W cenie od zł. **1·20** do zł. **1·60** wysyła za pobraniem do wszystkich stacyj pocztowych.

Krajowa fabryka tutek cygaretowych

S. Wierusza Niemojowskiego

we Lwowie, Rynek l. 25.

Telefonu l. 281. Opakowanie gratis. Przy 5000 poczta franco.

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE

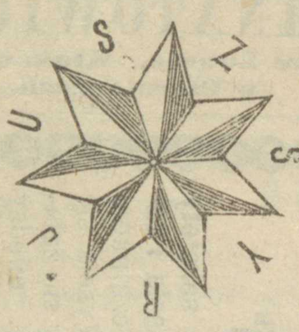

Chorążczyzna 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej

świeży transport najlepszej KAWY

i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**

we Lwowie:

1 kilogram złr. 1·80.

na prowincji:

4¾ kl. złr. 9·15 franco.

Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

W stadninie ks. Pless są na sprzedaż

1) Ogier do stanowienia *Frantic*, brunatno kary, pełnej krwi, urodzony w roku 1875 od Kettledrum z Free-Kirk od Newminster.

2) Klacz *Säkerhit*, bruantno-kara, pełnej krwi, urodzona w roku 1877 od Giles I. z. Joyeuse od Palestro.

Adresować do: Dyrektora stadniny Bahlcke w Pless (Szląsk prus.)

Do Litografij

Bronzy w proszku:

Reichgold	Hochgelb	kilo złr 4.
Bleichgold	Bleichgelb	
Kupfer	Karmin	
Feuerkupfer	Naturkupfer	
Silber	Citron	

Farba piórowa,
„ do przedrukowania,
„ „ Litografij,
„ „ do grawur,
Dektury do Litografij,
Werniks na etykiety,
„ „ druki,
„ „ pozłótkę,
Tusze do Litografij,
Atrament do Litografij,
Preparat,
Masa na walce,
Gąbki oprawne,
Kołki do czyszczenia płyt

poleca

po najtańszych cenach

Alojzy Hübner

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 13.

Nowe tańce.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz expedycji pism perjodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie — wyszły

Traczewski Wacław	„Czarne Bratki" Walce	złr.	1·—
Wroński Adam	„Iskra" Galop	„	—·50
„ „	„Pieszczotka" Polka fraçaise	„	—·50
„ „	„Wszystkie pary" Mazury	„	—.60
„ „	„Ideały" Walce	„	1·—

PATENT.

Bezwonne KLOZETY torfowe

najlepszy system ze wszystkich zagranicznych.

Nagrodzone medalem na wystawie hygienicznej we Lwowie 1888 r.

Zastępstwo i skład u firmy

ANTONI HALSKI

HANDEL ŻELAZNY Lwów, plac Marjacki l. 9.

Cenniki na żądanie franco.

Chleb wiejski żytni z Podlisek małych

jest codziennie świeży — dostać go można:

W handlu W. P. Stanisława Markiewicza, Rynek l. 42.
„ „ Henryka Majera, róg ulicy Czarnieckiego i Łyczakow
„ „ Franciszka Czarneckiego, Łyczakowska l. 17.
„ „ Alberta Szkowrona, plac Marjacki l. 7.
„ „ Gustawa Schrama, ulica Batorego l. 2.
„ „ Kordasiewicz, ulica Pańska l. 17.
„ „ Jana Ważnego, ulica Czarneckiego l. 6.
„ „ Tadeusza Szpakowicza, ulica Żółkiewska l. 113.
„ „ Stanisława Mańczikowskiego, ulica Krasickich l. 7.
„ „ Wacława Mańczikowskiego, ulica Łyczakowska l. 32.
W greisleraj WP. Wincentego Koszenka, ulica Zamarstynowska l. 34.
„ „ Grzegorza Andrejo, ulica Zamarstynowska l. 13.
„ „ Wojciecha Florko, ulica Kraszewskiego l. 25.
„ „ Wincentego Nowickiego, ulica Grodecka l. 41.
„ „ Jana Golej, ulica Kołłątaja l. 3.
„ „ Greslera, plac Smolki l. 1.
„ „ Marji Dubernas, ulica Chorążczyzna l. 24.
„ „ Debora Holles, ulica Chorążczyzna l. 14.
„ „ Kozak, ulica Zimorowicza l. 13.
„ „ Broczana, ulica Kopernika l. 32.
„ „ Marszałka, ulica Łyczakowska l. 45.
„ „ Kaczor, ulica Garncarska l. 6
„ „ Robotycki, ulica Piekarska l. 10.
„ „ Marja Ortyńska, ulica Chorążczyzna l. 17.
„ „ Szmit, ulica Józefa Bema l. 20.
„ „ Dewanda, ulica Słodowa l. 4.
„ „ Walentego Szokalskiego, ulica Kazimierzowska l. 42.
„ „ Jana Klimkiewicza, plac Akademicki l. 3.
„ „ Kostkiewicza, ulica Kurkowa l. 23.
„ „ Adama Götz, ulica Pańska l. 14.
oraz w Rynku na stole Nr. 6. pod firmą: „Chleb wiejski żytni" z Podlisek małych.

Zamówienia przyjmuje z dostawą „Piekarnia wiejska„ w Podliskach małych pod Lwowem, poczta w miejscu.

Ważne dla niezważających na modę!

Handel sukna i towarów wełnianych

modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca **materje wiosenne roku zeszłego również i resztki tych** *po grubo zniżonych cenach.*

Zupełna wysprzedaż Książek

o 50% niżej cen księgarskich

ANTYKWARNIA

we Lwowie R. BODEK Ormiańska l. 3.

Katalog na żądanie bezpłatnie.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.